

# Premiera w „Kochanowskim” z polityką w tle

**– Zależało mi na tym, żeby pokazać współczesny niepokój o rzeczywistość, która może nam się w każdej chwili rozsypać. Żyjemy w czasach, że upadek może być nagły i to na każdym polu – mówi reżyser Piotr Ratajczak po piątkowej premierze spektaklu „Bez znieczulenia” w Teatrze im. Jana Kochanowskiego.**

ROZMOWA Z  
**PIOTREM  
RATAJCZAKIEM**  
*reżyserem*

**ŁUKASZ BALIŃSKI:** Jak to jest przekładać opowieść filmową Andrzeja Wajdy na teatr?

**PIOTR RATAJCZAK:** Z przekładaniem zawsze jest problem, by nie było to przełożenie 1:1. To jest zawsze próba znalezienia jakiejś formy teatralnej, skrótu, metafory, która będzie oddawała esencję zdarzeń, scen, relacji między bohaterami.

**Andrzej Wajda mówił wprost „nie o psychologię tutaj chodzi, ale o politykę!”.**

– U nas jest podobnie. To nie jest spektakl psychologiczny. Oczywiście są elementy psychologii, ale nie o pogłębienie postaci nam chodziło w tych rolach. Raczej o pokazanie i zderzanie różnych postaw. Zależało mi też na tym, żeby przełożyć współczesny niepokój nas wszystkich.

**Czego dotyczy ten niepokój?**

– Tej niepewnej rzeczywistości, takiej, która może nam się w każdej chwili rozsypać. Żyjemy w takich czasach, że to może być upadek nagły i to na każdym polu.

**Przed premierą mówił pan, że Wajda walczył z komunizmem. A z jakim systemem pan walczy?**

– My próbujemy walczyć o godność człowieka, który jest wyjątkowy, bo wierzy w ideały i uważa, że należy żyć, a nagle zderza się z postaciami, które świat postrzegają inaczej. Bardzo jednak nie lubię emblematyzowania na zasadzie, że „wy jesteście komuniści albo lewacy”, bo się upominacie o człowieka itd. To mnie strasznie drażni.

**W widowisku są jednak wyraźne sygnały bigoterii, postaw antyimigranckich, homofobicznych...**

– Zdaje sobie sprawę, jak nasz świat jest podzielony, jak różne są opinie na różne sprawy, ale my też pokazujemy pewną rzeczywistość, idziemy za bohaterem, bo to nie zawsze jest tak, że my przedstawiamy od początku do końca jego poglądy.

**Wystawiając taki spektakl, nie boi się pan?**

– Już jesteśmy doświadczeni w tych tematach po realizacji przedstawienia „Biała siła, czarna pamięć” w Białymstoku. Włączając w to protesty Młodzieży Wszechpolskiej, do dzisiaj trwające dyskusje radnych miejskich, którzy próbują ten spektakl zawiesić, etc. My jednak staraliśmy się być uczciwi w tym, co robimy i nie ma się co bać, bo jak zaczniemy, to chyba wszyscy w tym „popłyniemy”.

**W spektaklu nie da się nie zauważyć aluzji do TVP.**

– Nie jest to powiedziane (*śmiech*). Niech każdy sobie dopowie. Raz na jakiś czas nazywam tę telewizję mianem „reżimowej”. I raz na jakiś czas włączam sobie ją, żeby zobaczyć, jak wyglądały manipulacje za czasów komunizmu.

Bo to jest właśnie to. To jest tak paskudne i tak ohydne, że wy-

wołują we mnie jakiś rodzaj bezsilności, objawy frustracji. Ta pycha, która pojawia się u ludzi, którzy wygłaszają te swoje „mądrości”, jest dla mnie czymś potwornym i nie mogę się z tym pogodzić. ●

ROZMAWIAŁ **ŁUKASZ BALIŃSKI**

Cały wywiad na:

**[opole.wyborcza.pl](http://opole.wyborcza.pl)**